**Nr. 22.** Lwów, dnia 29go listopada 1884. **Rok XVII. Tom XXXV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

# ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

**Pod redakcyą:**

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Chowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.



## Stadniny rządowe austro-węgierskie.

Napisał

**prof. dr. A. Barański.**

(Ciąg dalszy).

W stadzie tem wychowują matki w nieco odmienny sposób, aniżeli się to czyni w innych stadninach. Wszystkie żrebięta pełnej krwi, nawet najpiękniejsze i najlepsze zrodzone w Kisber, skoro ukończą pierwszy rok życia, sprzedaje zarząd w drodze licytacyi publicznej. W przecięciu osiągają roczniaki cenę 4.000 złr. Każde źrebię probują przed licytacyą. czy szybko galopuje i rącze jest w biegu i według tej miary oznaczają niższą lub wyższą cenę szacunkową. Źrebięta, które nie galopują znakomicie, uważane są za małowarte, nawet gdyby były bardzo piękne i bez wad.

Stadnina zaopatruje się w matkt pełnej krwi tylko w drodze kupna. Skoro tylko okaże się na turfie klacz, która wykazać się może palmą zwycięztwa, rząd węgierski stara się takową nabyć i płaci częstokroć bardzo znaczne sumy pieniężne, w przecięciu od 3 do 16.000 zł. za sztukę. Nic dziwnego więc, że widzi się w Kisber wcale nie rzadko tak wadliwie zbudowane matki pełnej krwi, iż wszelki nimbus, jakim otoczone są tamtejsze konie angielskie niknie, skoro przypatrzymy im się z bliska.

Chów półkrwi różni się dobitnie od chowu pełnej krwi. Z zachwytem i prawdziwą przyjemnością widzi tu znawca konie, o jakich tylko w wyobraźni marzyć może. Szczególnie potomstwo Ostregera i Cambuscana lubo nie wyższe nad 166 cm., olśniewa każdego swym silnym fundamentem, dobrą budową i pięknością kształtów. Każdy z tych koni może śmiało uchodzić za konia łowieckiego. Są tu także konie półkrwi, których wysokość dochodzi do 175 cm.; te znowu poszukiwane są przez ciężkich jeźdźców do wytrwałej jazdy. Czteroletnie konie półkrwi sprzedają rok rocznie w drodze licytacyi, w cenie od 700 do 1400 zł. Najlepsze okazy półkrwi, jeżeli są ogierami, wysełą stadnina do ogierni rządowych w celu poprawy koni krajowych.

Zwiedzając stadninę tę w miesiącu wrześniu b. r. zastałem tam około 500 koni angielskich częścią pełnej, częścią półkrwi.

Ogierów pełnej krwi jest obecnie 12, półkrwi 2. Jestto materyał doborowy i bardzo kosztowny, wartość bowiem tych 14 koni wynosi w okrągłej sumie 1.000.000 zł. Zarząd stadniny płaci nieraz bajeczne sumy za reproduktorów i tak n. p. kosztował Craig-Miller 78.000 zł. Verneuil 103.000 zł. i t. p. Tego roku sprowadzono z Anglii nowego ogiera pełnej krwi „Don Castera“ za sumę 50,000 zł.

Każdy z tutejszych reproduktorów ma swe zalety, ale też i wady, co jest zresztą naturalnem, gdyż w ogólności mało kiedy napotyka się konie angielskie pełnej krwi bez wad. Wszystkie odznaczają się złośliwością i niesforuością. Ogiery pełnej krwi służą częścią do stanowienia klaczy stadninowych, przeważnie zaś dla potrzeb hodowców krajowych. Zdarzają się jednakże wypadki, że przyprowadzają do Kisber klacze z zagranicy, z Francyi, Niemiec a nawet i Anglii w celu odstanowienia. Cena skoku ogiera pierwszorzędnego wynosi dla hodowców krajowych 400 zł., dla zagranicznych 500 zł.

Matek angielskich pełnej krwi zastałem w tym roku 32. Są one umieszczone w tak zwanych „paddokach“ t. j. stajniach połączonych z podwórkiem do biegania. Każdy taki paddok jest odosobniony i ze wszystkich stron ogrodzony, zajmując przestrzeń ¼ morgową. Ze stajni może przejść matka wraz ze żrebięciem na swe podwórko a właściwie na łąkę, przez co nie naraża się na uszkodzenia od innych koni, i co najważniejsza, źrebie dowoli używa ruchów i pasie się razem z matką.

Jak już wspomniałem, są tutaj tylko takie matki pełnej krwi, które bądź to w kraju, bądź też zagranicą wyszczególniły się na turfie. Prawie wszystkie mają przeto zerwane nogi lub narośla kostne, co zresztą nie stanowi

bynajmniej jakiejkolwiek przeszkody do rozpłodu, gdyż wady te nabyły klacze li tylko wskutek znacznych natężeń wyścigowych. Zastałem jednakże tutaj dwie klacze, jedną o bardzo znacznej łęgowaciźnie, drugą o złych kopytach i prostopadle ustawionych tylnych nogach. Wady te nieprzyjemne na mnie zrobiły wrażenie, gdyż sądziłem dotychczas, że w takiej stadninie prowadzi się chów wzorowo a nie experymentalnie. Obydwie klacze, jak mnie upewniano, mają być wkrótce sprzedane, gdyż pierwsza urodziła żrebię łęgowate, druga z prostopadłem ustawieniem nóg tylnych. Przytoczyłem umyślnie ten fakt, aby wykazać, że hodowla prowadzona li tylko w jednym kierunku t. j. w kierunku działalności, jak to czynią Anglicy, nie doprowadzi do celu i że hodowlę w tym kierunku sumienny człowiek nigdy i nikomu zalecać nie powinien.

Stanowienie w Kisber trwa od miesiąca lutego do końca maja, a to w tym celu, aby żrebięta rodziły się zaraz po nowym roku. W świecie sportowym bowiem przyjęty jest zwyczaj, że żrebięciu liczą się lata od roku, w którym się urodziło.

Źrebięta pozostają przy matkach około 4—5 miesięcy, po upływie którego to czasu następuje odsadzenie. Zaraz z początku przezwyczajają młode żrebięta do paszy zwykłej. W drugim miesiącu po urodzeniu otrzymuje źrebię około $^1/_3$ kilograma owsa, w trzecim miesiącu podwyższa mu się dziennie racyę do 1 kilograma. Po odsadzeniu t. j. w piątym miesiącu otrzymują żrebięta w dziennej racyi $2^1/_2$ kil. owsa i $4^1/_2$ kil. siana. Nadto dają im 3—5 litrów mleka krowiego z dodatkiem otręb pszennych, siemienia lnianego i mąki bobowej. Dwa razy w tygodniu dodają im do paszy 15 gramów soli kuchennej, i 15 gr. soli glauberskiej, nadto 15 grm. kredy i mielonych kości. Trzy razy tygodniowo spożywają po $^1/_2$—1 kilogr. marchwi.

Żywienie źrebiąt pół krwi różni się od tych pełnej krwi tem, że pierwsze otrzymują po odsadzeniu dziennie 3 kilogramy owsa, 4 kil. siana i 2 kil. słomy. Wspomnąć jeszcze wypada o urządzeniu, jakiem się tylko stado w Kisber poszczycić może, mianowicie osobne stajnie wybudowano dla umieszczenia obcych klaczy, które przysyłają tutaj hodowcy z rozmaitych stron do odstanowienia. Na wiosnę widzieć tu można przeszło 200 klaczy. Po skutecznem odstanowieniu klacze wracają do domu.

Przed kilkunastu laty trudniono się w stadninie tej hodowlą Perszeronów, celem poprawy pospolitych koni węgierskich. Chów niepowiódł się, gdyż Perszerony chociaż sprowadzone z Francyi były tak dalece niepłodne, że nie można było nawet myśleć o utrzymaniu stadka zarodowego, a tem mniej o poprawie rasy krajowej. Z sześciu klaczy perszerońskich jedna tylko została żrebną, chów ten upadł przeto sam przez się w krótkim czasie. Dziś plącze się około gospadarstwa jeden tylko Perszeron, ostatni z dawniejszego stadka.

W pobliżu Kisber znajduje się sławny zakład przysposobiania koni do wyścigów. Mianowicie w miejscowości Totis, dwie mile oddalonej od Kisber, założył hr. Szichy słynny na całą Austryę zakład treningu koni wyścigowych. Tutaj przysposabiają rok rocznie około 100 koni.

Dotychczas mówiliśmy o stadninie w Kisber, wypada nam jeszcze wspomnąć o hodowli prowadzonej w tamtejszem gospodarstwie. Gospodarstwo rolne jest zupełnie oddzielnie prowadzone i nie pozostaje w żadnej styczności ze stadniną. Na czele gospodarstwa stoi Dyrektor wraz z kilkunastu urzędnikami. Zarząd gospodarczy posiada też swe odrębne konie, bydło rogate, owce i świnie, utrzymując inwentarz żywy w wielkim porządku.

Oprócz koni roboczych rasy węgierskiej utrzymują tutaj kilka Ardenów, Ministerstwo węgierskie bowiem zakupiło w roku 1882 i 1883 cztery ogiery ardeńskie dla poprawy koni roboczych tych okolic Węgier, gdzie hodują styryjskie, i w ogólności ciężkie konie.

Bydło rogate w tem gospodarstwie jest rasy algawskiej i składa się z samych prawie krów dojnych. Każda krowa daje w przecięciu około 10-12 litrów mleka, mlekodajność jest przeto dosyć dobrą. Cała ilość mleka przeznaczoną jest częścią dla służby, częścią dla żrebiąt pełnej krwi. Podziwiałem stajnie krowie, które są według wszelkich zasad hygieny urządzone, są widne, przewiewne i schludne, a woda dochodzi rurami do stajni i można każden żłób wedle upodobania wodą napuścić.

Owce tutaj utrzymywane, są to Southdowny i Merynosy.

Swinie hodują węgierskie zawodu „Szalontaj“ o ciemnobrunatnej i kędzierzawej szczecinie, odznaczają się szybkim wzrostem i tucznością. Ubiegłego roku panowała w Kisber pomiędzy prosiętami choroba stadna zwana „Kulawką“, w skutek czego chów nieco podupadł, gdyż znaczna ilość świń wyginęła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

## Sprawozdania z Zatecza

### w Czechach

*Kazimierza Lityńskiego.*

(Dokończenie.)

Kulturę zastałem tu jak i wszędzie, począwszy od Dauby aż dotąd, grobelkową t. j. na sposób, jak u nas bywają kartofle uprawiane; a pomiędzy chmielem różnorodne jarzyny.

Jednakże różnica w uprawie jest w tem, iż p. Kratochwil wszystek swój chmiel od początku aż do końca uprawia pługiem. To zajęło mię najwięcej, gdyż jak sądzę, kultura ta byłaby dla nas bardzo odpowiednią.

Pługi do pokrywania na zimę i do odkrywania chmielu na wiosnę nie różnią się od tych, jakie dotąd w innych miejscach widziałem, pługi zaś do oborywania czyli sapania i podgartywania chmielu są osobno do tego tylko zbudowane i jak mię p. Kratochwil zapewnił, wykonują bardzo dokładnie tę robotę, która gdzie indziej musi być uskuteczniana rękami.

Zamiast rygolowania ręcznego, p. Kratochwil przygotowuje ziemię tylko pługami, poczem kopie jeszcze głębsze jamki tam, gdzie mają przyjść sadzonki. Chmiel ma również dobry jak inni, którzy chmielarnie swoje systematycznie rygolują.

O tem, że rygolowanie ręczne, a więc nader kosztowne, zastąpić można oraniem bez obawy jakiejkolwiek straty w plonie, przekonało go kilkoletnie doświadczenie na przyległych rygolowanych i oranych kawałkach — plon był zupełnie jednakowy, a koszt orania o wiele mniejszy, jak rygolowania.

Sadzonek na jeden pieniek p. Kratochwil używa również jak i p. Schöffel po jednej; gdy inni, a nawet jak widziałem w Miechołupach, dają po 3—4 a nawet i niekiedy 5 sadzonek na każde miejsce. Tyki u p. Kratochwila, oprócz nowych, są jak u p. Semsch'a smalone wszystkie co roku pokazywał mi także piece do tego, lecz o tyle większe, że może na raz osmalić 10—15 tyk, gdy u p. Semscha tylko 1—2 na raz osmalić można.

Tutaj również jak i w Auschy zrobił zawijec ogromne szkody tam, gdzie tyki nie były smalone a były stare.

Nawozem forsują tu na chmielarniach ogromnie; czasem ziemia wygląda jakby była pół na pół z nawozem zmięszana, a prócz tego polewają jeszcze gnojówką. To też nie dziw, że chmiel tak bujnie rośnie i potrzebuje takich ogromnych tyk. Dlatego też i systemu drutowego nigdzie nie ma, gdyż nie chcą temu wierzyć, ażeby chmiel wyrastający obecnie do przeszło 20 łokciowej wysokości, mógł się pomieścić na 6 mtr. wysokim systemie drutowym a tem mniej na dwu metrowym systemie Herrmann'a.

Zdaje mi się jednak, że gdyby mniej nieco nawozili a użyli niższych tyczek lub wprowadzili system drutowy, to mieliby również piękny chmiel co do ilości a co do jakości o wiele lepszy, jak go mają dotąd, a kto wie, chmiel tutejszy możeby się nawet wyrównał z zateckim, sądzę bowiem, że właśnie ta ogromna bujność działa tak szkodliwie na jakość tego chmielu, że on pomimo, iż jest na oko bardzo piękny, nie ma tego aromatu i płacą go o wiele mniej, niżeli chmiel zatecki.

Pan Kratochwil chce w swej okolicy pierwszy uczynić próbę systemu drutowego i w tej myśli wyjechał wkrótce do Miechołub oglądać tam chmielarnie założone systemem drutowym. Zaprowadził mię p. Kratochwil także do jednej ogromnej chmielarni zwanej Blata (błota) czyli Platte, w której 13 wsi mają swoje części.

Z Lounek udałem się jeszcze do K r z e s z y c koło Litomierzyc do p. Horaka. Oprócz smalonych tyk i tutaj zaprowadzonych znalazłem, że cała chmielarnia zasadzona była chmielem „Hengstem", obwody jednak obsadzone były chmielem zateckim jakby dla zwiedzenia kupca, że chmielarnia cała zasadzona chmielem zateckim. Bardzo musiałby to być niedoświadczony kupiec, żeby się dał tem wywieść w pole.

Z Krzeszyc udałem się przez Litomierzyce na wystawę gospodarską do Teplic, gdzie nie znalazłszy nic uwagi godnego, niezatrzymałem się też tylko do dnia następnego i wybrałem się na powrót do Zateczu, dokąd 19 sierpnia przybyłem. Tutaj chmielobranie rozpoczęto z wielkim pospiechem już 16go z obawy, aby wszystek chmiel nie poczerwieniał.

---

# Ruchoma przepławka rybna.

Napisał

**Dr. M. Nowicki.**

---

Na potokach i rzekach stawiają jazy rozmaitego rodzaju, bądź celem odprowadzenia wody potrzebnej na tracze, folusze, młyny, kuźnice, fabryki, bądź też celem gromadzenia wody do spławiania drzewa.

Jazy te tamują przy małej wodzie ciąg łososia i innych ryb w górę do tarlisk, skutkiem czego rybia ubożeje, niektóre gatunki nawet nikną, a dochód z rybołóstwa coraz bardziej maleje. Tym sposobem posiadacze jazów krzywdzą trzecie osoby i szkodzą rybactwu, niemniej jak proletaryat rybacki, który tylko niszczy ryby, zamiast gospodarnie rybować.

Rybacy zachowują się w tym względzie biernie i nie starają się o to, aby władze, zezwalając na stawianie jazów, na spławianie drzewa i t. p., uwzględniały przytem także słuszne interesa rybactwa. Inspektorów rybackich, którzyby nad tem czuwali, nie ma, a głosy Towarzystw rybackich pozostają przeważnie głosem wołającego na puszczy.

Tak wyrobił się stan rzeczy dla rybactwa rzecznego zabójczy, i jest u nas dotąd na szkodę kraju cierpiany, choć nic łatwiejszego jak mu zaradzić.

A mianowicie można na jazach urządzać na wzór kładek rzecznych *przepławki rybne* *), które nie naruszając niczyich praw do używania wody na cele przemysłu, umożebniają ciągnącym rybom przedostawać się do wód i tarlisk powyżej jazów i tam składać ikrę dla rozpładzania swego rodu, bez czego ubytek w rybach jest koniecznem następstwem.

Jakoż w krajach dbałych o swe dobro w każdym kierunku gospodarstwa, zaopatrują jazy rozmaitego rodzaju przepławkami z drzewa lub kamienia **), tylko że je urządzają wielkim kosztem i jak dotąd wszędzie s t a ł e i n i e r u c h o m e, lubo praktyka okazała, że je powódź lub kra częstokroć psuje albo nawet zrywa, a zatem pieniądz na nie łożony marnuje się. Lepiej wobec tego była pomyślaną przepławka użyta na jazie Popradu we wsi Kurczyn na Węgrzech. Jest to bowiem przenośna przepławka drewniana, którą na jesień ruchomo przystawiają do jazu, a na zimę odejmują, aby jej kra nie zabrała. Nadto jest tanią, zaleca

---

*) Krakowska Reforma użyła nazwy „przecierz", cieśle w Kurczynie mówią „koryto", a Czesi „pruplavy". (Rybaźskie Listy) 1884 nr. 1, str. 2).

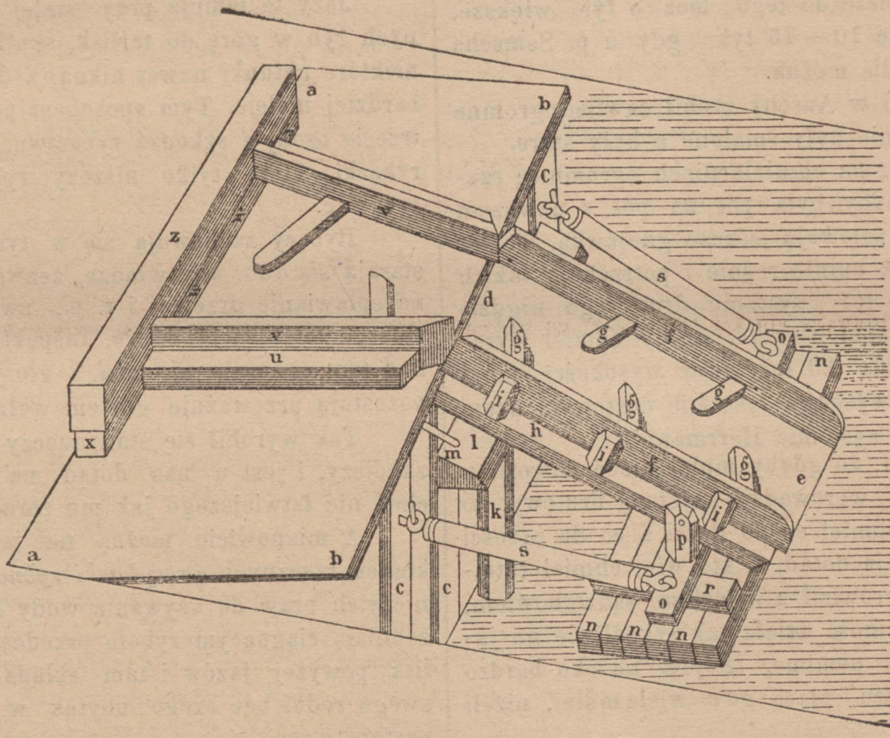
**) Bericht des Ingenieurs Brüssow zu Schwerin, betreffend eine Reise nach England Zwecks Besichtigung von Fischwegen (Circular des deutschen Fischerei-Vereines 1882, nr. 1 p. 8), z 14 tablicami.

*

się więc do zastosowania na mnogich jazach zagradzających rybom drogę do ich tarlisk. Podany opis i obraz tej przepławki poucza interesowanych o jej konstrukcyi i użyciu.

**Jaz** (*a b c*) w Kurczynie, zbudowany jest z drzewa i zajmuje całą szerokość Popradu, na jakie 120 m. Jego przednia ściana *c* wznosi się pionowo przy małej wodzie na 3 m. wysokości, łosoś więc nie może się przez nię przerzucić i dlatego potrzebuje koniecznie łotoku *d e*, aby się przemknął; gdy woda wzbierze i tę wysokość zmniejszy, wtedy łosoś może się po za jaz przedostać. Szeroki grzbiet *a b* jazu jest połogi, równy, na sposób podłogi tarcicami wyłożony, jego grzebień *a* w całej długości poziomy bez wzniesienia (korony). Nim spada woda dla kuźnic kurczyńskich zbyteczna, ale szeroko rozlana, dla tego też przy niskim stanie rzeki spływa tak płytką warstwą, że łosoś nie mógłby nią przepłynąć, choćby nawet wytężonym skokiem dostał łotoku. Przewory te osłabiają bystrość wijącego się prądu i dzielą niejako łotok na szereg basenów po nad sobą leżących, z ciszynami wody przy ścianach, gdzie przemykająca się ryba także wypocząć może. Łotok spoczywa na ramie *h* z belek zrobionej, objęty klinami *i* wbitemi w wystające boki ramy, aby się łotok nie przesuwał. Górny koniec łotoku wspiera się na kozłach *k l*, a dolny na tratwie *n*, obydwa ruchomo. Pochylenie łotoku zmienia się według stanu wody, o co jednak mniej chodzi, niż o to, aby łotok był umieszczony nad tonią z łososiami.

**Kozły** *k l* tuż przed ścianą *c* jazu stojące i od tegoż niższe, są to dwa pale *k* wbite babą w dno rzeki, i kobylica *l* nasadzona na wierzchołkach pali i przymocowana do jazu dwoma grubemi (3 cm. w kwadrat) klamrami *m* z muterkami u spodu kobylicy. Na kobylicę *l* kładzie się wolno górny koniec *d* łotoku z ramą, tak, że dno *d* łotoku i brzeg




się na brzeg *b* jazu; z tej przyczyny więc trzeba prócz łotoku *d e* jeszcze na grzbiecie jazu osobnego urządzenia *u v*, które ściekającą wodę zbiera i pogłębia, aby łososie mogły nią przepływać. Przed jazem są jak wszędzie, głębiny mniejsze i większe, najgłębsze w miększych miejscach koryta rzeki i pod spadem najsilniejszego prądu, gdzie też wędrujące łososie zwykły się gromadzić i czasowo przebywać. Nad taką właśnie tonią, jak być powinno, umieszczona jest w Kurczynie cała przepławka.

**Łotok** *d e*, sporządzony z grubych (5½ cm.) forsztów, ma równoległe ściany *f* i proste dno *d e*, jest 5·6 m długi, 1·9 m. szeroki i 0·3 m. głęboki. Jego wnętrzne przewory *g* są wężykiem osadzone w odstępach przestronnych, aby między niemi i większy łosoś mógł się wygodnie obracać i w ogóle poruszać; wysokość ich odpowiada potrzebnej dla łososia głębokości wody, a spadek jest ten sam co dna *b* jazu przywierają do siebie w równej wysokości, zaś ściany *f* łotoku wystają i tak woda między nie wciekać może. Ześliźnięciu się łotoku z kobylicy zapobiegają dwa żelazne swornie, z wierzchu kobylicy wystające i na końcach ku przodowi zakrzywione, które wchodzą w przestronne wycięcia ramy *h* i dna *d* łotoku, a tak tworząc niejako zawiasę, dozwalają końcowi *d* łotoku podnosić się i opadać. Szparę między łotokiem *d* a jazem *b* można nakryć deszczułką na brzegu jazu przybitą, jeżeliby o to chodziło, aby nią woda nie przeciekała.

**Tratwa** *n* 5·6 m. długa, a 2·5 m. szeroka, pływa na źwierciadle wody, trzymana dwoma źerdziami *s*, które są zaopatrzone na końcach żelaznemi kółkami i przedniemi zawieszone na hakach do pali *c* jazu wbitych. Zbita jest z kilku suchych, 21 do 24 cm. grubych krąglaków podłużnych *n* i dwu poprzecznych *r*. Na tych poprzecznych leży jeszcze wdłuż pośrodkowej linii tratwy belka *o*, na której

opiera się dolny koniec *e* łotoku. Środek ciężkości łotoku pada w kierunku środka ciężkości tratwy, skutkiem czego tratwa nie przechyla się w żadną stronę, a tem mniej może się przewrócić. Dwa kliny *p* wpuszczone w belkę *o* przed jej końcami, obejmują ramę *h* łotoku, a gwoździe wbite przez kliny do ramy, trzymają w kupie tratwę z łotokiem, służąc zarazem za osie w poruszeniach tratwy. Stopa, czyli ujście *e* łotoku wystaje za przedni brzeg tratwy i sięga plesa wody, lub też zanurza się trochę pod nie, jeżeli przybędzie wody w łotoku i ta swą ciężkością tratwę bardziej zatopi. Przy zmianach stanu wody tratwa wraz z końcem *e* łotoku wznosi się lub opada, a do tych ruchów zastosowuje się także wierzchołek *d* łotoku. Pod zas małej wody tratwa i łotok stoją spokojnie, gdy zaś woda wzbierze i spadając bałwani się u spodu jazu, natedy tratwa kołysze się, a z nią i łotok. Ściana z belek szpuntowanych od strony lądu dla zabezpieczenia przepławki, jest w Kurczynie zbyteczną.

**Przepławka** *u v* na grzbiecie *a b* jazu, należy do rodzaju przepławek przekątnych, jakie na jazach niższych i grzbietem również wydylowanym same dla siebie (bez łotoku) starczą, aby woda płytko przelewająca się tamowała się i pogłębiała, a przez to łosoś miał ułatwiony przepływ w górę do koryta rzeki. Są to 2 belki *u* do grzbietowej podłogi *a b* jazu przymocowane i od strony wewnętrznej dwoma ścianami *v* na 5 cm. grubemi a 30 cm. wysokiemi opatrzone, które dołem zbiegają się ku sobie tak, że końce tych ścian *v* spotykają się z końcami równie wysokich ścian *f* łotoku, a jedne i drugie mając boczną krawędź ściętą, mogą na siebie zachodzić, zwierać się i odwrotnie. Górą zaś te belki szeroko (3·8 m.) się rozbiegają, aby przy niskim stanie rzeki więcej wody zbierały i tym sposobem wzmocniony prąd przepławkę zasilał i nią przepływał. Przewory *g* spełniają to samo zadanie co w łotoku. Na niektórych jazach dość jednej belki przekątnej lub takiego forsztu, aby otworzyły skuteczną przepławkę.

**Przepust** *x z* na grzebieniu *a* jazu, przedstawia właściwie szluzę ciągle otwartą. Tworzą go dwa skrzydła *x* zrobione z forsztów 1·8 m. długich, z każdego boku wierzchołka przepławki *u v* ku zewnątrz osadzone, a na grzbiecie belka *z* spojone. Między tą górną belką *z* przepustu, a dolnym grzebieniem jazu pozostaje otwór *w* do wcieku wody przeznaczony, ale tylko 16 cm. wysoki, aby inaczej podczas wezbrania rzeki nie zawiele wody dostawało się do przepławki. W Kurczynie więc przepust reguluje tylko dopływ wody do przepławki, a nie służy zarazem do odpierania lodu, gdyż tam odejmują łotok na zimę.

Przez lato Poprad często wzbiera, a wtedy łosoś może pokonać zawadę jaką w jazie napotyka. Jesienią zaś panuje na tej rzece zwykle mały stan wody, więc też ustawiają przepławkę i utrzymują czynną przez miesiące Wrzesień. Październik i Listopad, aby ciężarne łososie mogły się dostać do tarlisk; woda się w tym czasie przelewa ciągle przepławką, gdyż jest jej w Kurczynie więcej, niż potrzeba do tamtejszych kuźnic. Gdzie wody niedostatek, tam przepławka przynajmniej może być w ruch puszczona, gdy robota w fabryce zastanowiona.

Powódź bynajmniej nie szkodzi ruchomej przepławce. Kra tylko na wiosnę, gdy Poprad puszcza, oderwałaby ją i uniosła, dla tego odejmują ją przed nastaniem zimy i zamarznięciem rzeki i przechowują potem do Sierpnia następnego roku w bezpiecznem miejscu, stawiając tratwę pochyło, aby znowu wyschła. Kozły *k l* przed jazem stoją, gdyż lody im nie grożą.

Robota przepławki wraz z drzewem i żelazem kosztowała w Kurczynie tylko 37 złr., na jej każdorazowe odjęcie i przystawienie wydają również tylko 7 do 8 złr.

Łososie korzystają z tej przepławki, bo widziano, jak się nią przebierały. Nim ją tam wprowadzono, spotrzegano jesienią w głębinach przed jazem liczne łososie, jak się nadaremnie wysilały aby jaz przeskoczyć, aż je rybacy wyłowili; teraz zaś już rzadko kiedy można zobaczyć jesienią łososia, gdyż przemykają się w górę ku źródłowiskom, co dowodzi, że przepławka skutkuje, a zatem odpowiada swojemu celowi.

Swą taniością i skutecznością ta przepławka ruchomo urządzona (pomysł ten, to jaje Kolumba!) sama się zaleca do zaprowadzania wszędzie tam, gdzie z powodu jazów trzeba rybom utorować drogę do ich tarlisk, a pieniędzy na droższe przepławki nie staje. Gdzie warunki są inne, jak na Popradzie w Kurczynie, tam można ją do nich zastosować przez poczynienie odpowiednich zmian w jej całości lub poszczególnych częściach. Przedstawiona na przeszłorocznym wiecu rybackim w Dreźnie *), zajęła wszystkich członków tegoż, a przesłany Towarzystwu rybackiemu w Berlinie model, zyskał także całe uznanie inżyniera p. Brüssowa, jednego z pierwszych znawców przepławek. Także interesowani w Szwajcaryi są z niej również zupełnie zadowoleni. Zdaje się zatem, że ma przed sobą przyszłość i zastąpi inne kosztowne a mniej praktyczne przepławki.

Minister rolnictwa w Berlinie Dr. Lucius podziękował za udzielony mu model i oznajmił, że go przekazał tamtejszej Akademii rolniczej, oraz, że zarządził próby z tą ruchomą przepławką na jazach znajdujących się na rzekach Muldzie, Saali i Eyderze.

Więc w Niemczech rząd zaraz z niej skorzystał i stara się o stawianie przepławek, celem rozmnożenia łososia i podniesienia jego połowu. Dałby Bóg, aby także w Austryi i u nas z niej korzystano.

---

## Wiadomości z Oddziałów i Komitetu.

Dnia 1go grudnia odbędzie Oddział przemyślański swe Walne Zgromadzenie w Przemyślanach, na którem sprawa przyznania premii sadowniczych załatwioną być ma.

Na konferencyę w sprawie stacyj meteorologicznych, zwołaną przez Ministra rolnictwa do Wiednia wysyła komitet z ramienia swego jako delegata,

*) Circular des deutschen Fischerei-Vereines 1883 Nr. 5, str. 152.

(wspólnie z Towarzystwem leśnem) profesora uniwersytetu Dra Tomasza Staneckiego.

Projektowane w Oddziale brodzkim wykłady rolnicze dla włościan, dla braku chętnych prelegentów zaniechane być musiały — skutkiem czego opróżnioną została subwencya 80 złr. temuż Oddziałowi przyznana, i o nią inne Oddziały zgłosić się mogą.

Opróżnione też zostały trzy subwencye w wysokości 20 zł., 15 zł. i 15 zł., na premiowanie sadów włościańskich i szkółek drzew owocowych przy szkołach ludowych, których się zrzekły Oddziały Sambor, Stryj i Żółkiew. *J. G.*

---

**Walne Zgromadzenie**

Towarzystwa rolniczego okręgowego Rzeszowskiego odbędzie się dnia 2. Grudnia 1884 r. o godzinie 10½ rano w biurze Towarzystwa w Rzeszowie.

Porządek dzienny. 1. Zagajenie posiedzenia. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zebrania. 3. Sprawozdanie z czynności Wydziału (spraw. p. Doliński). 4. Sprawozdanie Sekcyi chowu inwentarza (spraw. p. Jędrzejowicz.) 5. Sprawozdanie Sekcyi rolnej (spraw. ks. kanonik Sroczyński.) 6. Sprawozdanie Sekcyi ogrodniczo-sadowniczej (spraw. prof. Godzień) 7. Statut wzorowy (ref. ks. kanonik Sroczyński) 8. Wydawnictwo tygodniowych sprawozdań (spraw. Stan. Jędrzejowicz.) 9. Wystawa okręgowa w r. 1885. (spraw. p. Henryk Straszewski.) 10. Wnioski członków.

Rzeszów 15. listopada 1884.

Z wydziału Towarzystwa roln. okręg. Rzeszowskiego.

Prezes:

*Stanisław Jędrzejowicz.*

---

**Dnia 12 grudnia r. b. o godz. 11 rano** odbędzie się w Jarosławiu w Sali ratuszowej **Zgromadzenie kwartalne** członków Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego galic. Towarz. gospodarskiego, na które uprzejmie Szan. członków zapraszamy.

Porządek dzienny: 1. Przyjęcie nowych członków. 2, Protokół z ostatniego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie o Wystawie Oddziałowej. 4. Wybór jednego członka do Rady Oddziału. 5. Sprawy stacyj buhajowych: — Umieszczenie dwunastu zamiast trzydziestu. 6. Pisma Komitetu centralnego. 7. Wnioski Rady Oddziału i Członków. 8. Losowanie przedmiotów domowego użytku.

O zaproszenie na to posiedzenie nowych Członków chcących przystąpić do Towarzystwa uprzejmie prosimy.

Interesowani sprawami stacyj buhajowych, zechcą łaskawie przybyć w komplecie.

*Z Rady Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego*

galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Sekretarz: *K. Scipio.* Przewodniczący: *L. Dembowski.*

---

## Wykaz stacyi buhajów subwencyonowanych

**przyznaczonych Oddziałom**

*na posiedzeniu komitetu dnia 8 listopada na okres czasu od 1. paźdź. 1884 do końca września 1885.*

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Oddział | Bełz | stacyi | zupełnych | 1 | niezupełnych | 4 |
| „ | Borszczów | „ | „ | 2 | „ | 2 |
| „ | Bóbrka | „ | „ | 2 | „ | — |
| „ | Brody | „ | „ | 4 | „ | — |
| „ | Brzeżany | „ | „ | 5 | „ | — |
| „ | Buczacz | „ | „ | 3 | „ | — |
| „ | Horodenka | „ | „ | 3 | „ | — |
| „ | Jarosław | „ | „ | 12 | „ | — |
| „ | Kałusz | „ | „ | 7 | „ | — |
| „ | Kołomyja | „ | „ | 4 | „ | — |
| „ | Lwów | „ | „ | 1 | „ | — |
| „ | Przemyśl | „ | „ | 8 | „ | — |
| „ | Rohatyn | „ | „ | 4 | „ | — |
| „ | Rudki | „ | „ | 8 | „ | — |
| „ | Sambor | „ | „ | 5 | „ | — |
| „ | Sanok | „ | „ | 9 | „ | — |
| „ | Stanisławów | „ | „ | 10 | „ | — |
| „ | Stryj | „ | „ | 2 | „ | — |
| „ | Tarnopol | „ | „ | 10 | „ | — |
| „ | Tłumacz | „ | 2 | 2 | „ | 1 |
| „ | Złoczów | „ | „ | 6 | „ | — |
| Okręg | Cieszanów | „ | „ | 2 | „ | 9 |
| „ | Delatyn | „ | „ | 1 | „ | — |
| „ | Husiatyn | „ | „ | 2 | „ | — |
| „ | Rawa | „ | „ | 1 | „ | — |

Razem stacyj zupełnych 114 niezupeł. 16

Oddziałom Przemyślany, Radziechów i Stryj nie przyznano subwencyi, ponieważ nie przedłożyły do czasu uchwały, ani wniosków szczegółowych, ani deklaracyi.

---

# Wiadomości bieżące i rozmaitości.

**Cła ochronne we Francyi.** Ministerstwo wkrótce wniesie projekt oclenia produktów rolniczych przychodzących do Francyi z zagranicy, a to celem podniesienia rolnictwa krajowego, upadającego wobec przemożnej konkurencyi. Na razie oclone będzie podobno tylko zboże. W Marsylii jednak właściciele wielkich młynów zaprotestowali przeciw projektowi oclenia zboża i bydła. Zdaje się, że z bardzo wielu miast nadejdą takie protesta, jest bowiem obawa że ceny chleba i mięsa podniosą się na szkodę mieszkańców miast i wyrobników fabrycznych.

---

W Nrze. 20 „Rolnika“ mieści się wzmianka powtórzona z „Ziemianina“ o siei olbrzymiej [: Coregonus maraena:], którą gospodarstwo rybne u nas na nowo pozyskało, dzięki energicznej ruchliwości p. Michała Gerdwojnia przyczem nadmieniono, że ryba ta należąca do rodziny łososiowatych, żyje w jeziorach na Pomorzu kaszubskiem. Z te-

go powodu sądzą, że będzie może niezbytecznem wspomnieć, że ładne egzemplarze siei, jakkolwiek nie zbyt często, poławiały się w pięćdziesiątych latach bieżącego stulecia także w jeziorze wigierskiem, blisko ruin byłego klasztoru Kamedułów „Wigry“ w powiecie suwalskim a być może sejneńskim. Czy jednak użyteczna ta i nader smaczna ryba obecnie jeszcze tam się napotyka, nie jest mi wiadomo.*)

*P. S.*

---

**Kawa we Włoszech.** W okolicach Rzymu obsadził w r. 1879 p. Antonnicolo 1 hektar krzewami kawy, która to przestrzeń, podług dziennika „Corriere“ miała dać 20 centn. metrycznych kawy. W okolicach Rzymu wytrzymuje w prawdzie bardzo wiele roślin, pochodzących z cieplejszych stref, może także i pojedyncze krzaki kawy, wysadzonej w ogrodach, przebywają bez wielkiej szkody porą zimową, ale żeby można było zakładać plantacye kawowe, któreby dawały takie obfite zbiory, wydaje nam się nieprawdopodobne i może kto redakcyą umyślnie w błąd wprowadził. Możliwe jest, że uprawa kawy udałaby się w Sycylii, gdzie np. bambusy i inne międzyzwrotnikowe rośliny bujnie rosną, ale nie w Rzymie, gdzie zimy zawsze są dotkliwe, chłodne i mokre, co krzew kawowy nie znosi. Obecność w ogrodach kilku roślin podzwrotnikowych nie jest jeszcze dowodem, że i kawa może nietylko rosnąć ale i owocować, wszakże kawa w cieplarni wilgotnej nie owocuje, gdy w ciepłym a suchym pokoju mieszkalnym dość łatwo daje dojrzałe owoce.

---

**Gmina kupcem lasu.** O bardzo niezwykłem a wielce pocieszającem zdarzeniu dowiadujemy się z „Samorządu“, który podaje, że na ostatniem posiedzeniu podhajeckiej Rady powiatowej dnia 10 listopada b. r. uchwalono poręczenie 17.000 złr. pożyczki w Banku krajowym, którego filia jest przy Radzie pow., dla gminy Bożyków na zakupno 400 morgów lasu, przyczem podziękowano x. Stetkiewiczowi, dziekanowi i proboszczowi bożykowskiemu, za zajęcie się interesami gospodarki gminnej, której dobrobyt pracą, radą, i rozumnym wpływem do świetnego doprowadził stanu. Gospodarze Bożykowa w paru dniach złożyli do podhajeckiej kasy zaliczkowej, będącej pod zarządem Wydz. pow., do kilku tysięcy złr., a w krótkim czasie gmina ta dojdzie do znaczniejszego majątku. Radzimy innym gminom udać się na naukę do Bożykowa!

---

**Krzewy w zimie kwitnące** można mieć bardzo łatwo, jeżeli na początku grudnia (około św. Barbary 4 grudnia) natniemy gałązek, opatrzonych oczkami kwiatowemi i umieścimy je w ciepłym pokoju przy oknie, wstawiwszy poprzednio w naczynie z wodą. Wodę odmieniać należy dwa razy na tydzień, używając świeżej, ale nieco ogrzanej, ażeby miała temperaturę panującą w pokoju. Stanowisko naczynia z gałązkami powinno być zawsze te same a razem pilnie uważać, ażeby gałązki były zawsze w tem samem położeniu, co najłatwiej osiągnąć, jeżeli są w bukiet związane. Taki bukiet może być złożony z różnych bzów, z czereszni i wiszni, z migdałku karłowego (kwiaty różowe), z czeremchy, grochownika (żółta akacya *Caragana arborescens*), dereniu (kwiaty żółte), wiązów (kwiaty brunatne, bardzo drobne w kupkach,) jabłoni, grusz, pigwy japońskiej (*Cydonia japonica*, kwiaty pysznie szkarłatne), tarniny i wierzby baziowej (iwy). Jak widać, jest w czem wybierać, a dla urozmaicenia można w bukiecie pomieścić gałązki świerka, jodły lub sosny amerykańskiej. Gałązki wszystkich tych krzewów i drzew nie potrzebują być dłuższe jak 30 do 40 *cm*. W 3 do 4 tygodni rozpoczyna się rozkwitanie.

*) Znajduje się tam dotąd. *Prz. R*

---

**Zadrzewienia w Japonii** wykonywane bywają bardzo starannie pomimo, że zapas w tamtejszych lasach pni rębnych jest jeszcze bardzo wielki; w lasach rządowych i prywatnych, poddanych rewizyi przez fachowych leśniczych znaleziono przeszło 4 miliony rębnych pni. Lasy japońskie składają się przeważnie z drzew szpilkowych, między któremi drewna ciesielskiego i okrętowego dostarcza głównie *Cryptomeria japonica* (po japońsku: Pugi) uprawiana u nas często w wazonach i wytrzymująca w wolnym gruncie już w północnych Włoszech, koło Triestu (Miramor) i w Istryi (w Abbazii), gdzie jednak jest dotąd tylko dla ozdoby sadzonem drzewem. Z innych, w lasach tamtejszych występujących, ale dostarczających drewna stolarskiego i na wyroby galanteryjne, pospolitsze są: *Chamaecyparis obtusa* (po jap. Servara), które u nas dosyć dobrze w wolnym gruncie wytrzymują i sadzone bywają dla ozdoby ogrodów. Jałowiec japoński, *Juniperus japonica* (po jap. Benibiskudan) wytrzymujący i u nas w wolnym gruncie, ale rosnący krzakowato, rośnie tam w lasach drzewiasto. Liściowych drzew, chociaż się tam znajdują jak n. p. dęby, orzechy bardzo mało widać w lasach.

---

Z okręgu rolniczego Towarzystwa w Nowym Sączu otrzymaliśmy odezwę, którą umieszczamy, polecając ją uwadze zamożniejszych rolników.

Odezwa ta opiewa:

Karol Czachowski (syn znanego zaszczytnie pułkownika poległego w walkach r. 1863.) dzierzawca Wojnarowy niżnej, członek naszego Towarzystwa, rolnik zacny i pracowity wskutek pożaru wybuchłego z podpalenia w nocy z dnia 29 na 30 października r. b. utracił całe swoje mienie.

Przeszło 1000 kóp niezabezpieczonej krescencyi, wszystek młody dochowek, trzoda, drób, zaprzęgi, sprzęty gospodarskie i domowe, wszystkie zapasy spichrzowe i spiżarniane, słowem wszystko, co kilkunastoletnia twarda praca dorabiającego się gospodarza zgromadzić zdołała dla wyżywienia licznej rodziny, zniszczonem zostało do szczętu.

Acz sąsiedzi najbliżsi pospieszyli tak ciężko nawiedzonemu z doraźną pomocą, niemniej przeto czujemy się w obowiązku odezwać się niniejszem do wszystkich, którym nieobojętną jest niedola bliźniego, w tem przekonaniu,

że mimo licznych ofiar jakie ostatniemi czasy na różne cele składać przychodziło, znajdzie się jeszcze bodaj grosz wdowi dla uczciwego człowieka ojca 6go dzieci drobnych, który bez własnej winy zagrożony został zupełną ruiną.

Łaskawe datki tak w produktach jak gotowiźnie prosimy przesyłać albo wprost do poszkodowanego w Wojnarowy poczta Grybów, albo do biura Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu, gdzie przyjmowane i w swoim czasie w pismach publicznych kwitowane będą.

Nowy Sącz 14 Listopada 1884.

---

## Bank rolniczy w Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny

Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 29. listopada 1884.*

albo

Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

### Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

| | | zł. | ct. | zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| **Pszenica** gotowa | . . . . . . . | 7 | 25 | 7 | 60 |
| usposobienie lepsze | . . . . . . . | — | — | — | — |
| **Żyto** | gotowe . . . | 6 | 25 | 6 | 75 |
| usposobienie lepsze | . . . . . . . | | | | |
| | . . . . . . . | — | — | — | — |
| **Owies** | obroczny. . . | 5 | 50 | 5 | 80 |
| usposobienie spokojne | | | | | |
| **Jęczmień** browarny | . . . . . . . | 6 | 50 | 7 | 25 |
| mniej poszukiwany | | | | | |
| **Rzepak** | . . . . . . . | 12 | — | 12 | 25 |
| usposobienie dobre | | | | | |
| **Groch** poszukiwany | do gotowania | 7 | — | 9 | 50 |
| usposobienie dobre | obroczny . . | 5 | 75 | 6 | 75 |
| **Wyka** | . . . . . . . | — | — | — | — |
| usposobienie spokojne | . . . . . . . | 4 | 50 | 6 | — |
| **Bobik** | . . . . . . . | 5 | 50 | 6 | — |
| **Hreczka** | . . . . . . . | — | — | — | — |
| **Kukurudza** | . . . . . . . | — | — | — | — |
| usposobienie słabe | | | | | |
| **Chmiel** | za 50 kilo | 50 | — | 55 | — |
| bez popytu | | | | | |
| **Koniczyna** | czerwona . . | 45 | — | 50 | — |
| poszukiwana | biała . . . . | 55 | — | 60 | — |
| | szwedzka . . | — | — | — | — |

**Spirytus** za 10.000 lt. prct. zł. —·— — —·—
usposob. na termina słabe „ —·— — —·—

**Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie owies, kartofle stołowe, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, uprasza się P. T. członków producentów koniczyny w drobniejszych partyach by takową wprost do magazynu Banku rolniczego przysełali, jeżeli chcą takową po cenach targowych zagranicznych mieć sprzedaną.**




Nakładem Redakcyi.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem J. Mittiga.